Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnem drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI

WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
KONTO CZEKOWE Nr 92.749.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Bonnerowska 6.
codziennie otwarte od 9—12 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 11. | **Kraków, 16 listopada 1907.** | **Rocznik I.**

Żądamy powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do sejmu!

Towarzysze Metalowcy!

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej na posła do Rady państwa w okręgu gmin wiejskich **Bogumin-Frysztat** na Śląsku jest towarzysz

Ignacy Daszyński

redaktor z Krakowa.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

Sprawozdanie z V. kongresu związków zawodowych w Austryi.

(Dokończenie).

Na temat: „Ochrona robotnicza a parlament“ referował towarzysz Beer. Z chwilą wybrania parlamentu na podstawie powszechnego prawa głosowania, w klasie robotniczej obudziły się nadzieje spełnienia wreszcie tylekrotnie podnoszonych żądań rozszerzenia ochrony robotniczej. Dzisiaj dzięki długoletniej walce klasy robotniczej przyjęło się już w zupełności uznanie, że państwo powinno i musi przyczynić się do umożliwienia rozwoju klasy robotniczej. W naszym państwie ustawodawstwo ochronne od lat dwudziestu nie postępuje naprzód ani krokiem. W tym tak długim okresie czasu wyszło zaledwie siedm ustaw natury socyalno-politycznej. To co dotychczas dawano klasie robotniczej, to były tylko obietnice i przyrzeczenia. Budować na nich cośkolwiek byłoby nierozsądnem, klasa robotnicza chcąc coś uzyskać musi rozpocząć energiczną walkę.

Następnie przechodzi mówca do szczegółowego omówienia poszczególnych żądań, poczem uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

„Piąty zwyczajny kongres zawodowy, na który przysłało swoich zastępców pół miliona robotników zjednoczonych w zawodowych organizacyach, potępia przez szereg lat trwający zastój na polu reform socyalnych tembardziej, że zastój ten pociąga niezwykle szkodliwe następstwa dla ogółu roboczego.

Kongres powtarza i ponawia socyalno-polityczne żądania klasy robotniczej i domaga się od parlamentu i od rządu spełnienia tychże postulatów. Najpilniejszymi postulatami są:

1. Zaprowadzenia ubezpieczenia na starość i od wypadku dla wszystkich robotników i ubezpieczenia dla wdów i sierót.

2. Reforma ustawy koalicyjnej.

3. Zniesienie książek robotniczych; skrócenie czasu pracy na 8 godzin dziennie we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych bez względu na ich wielkość.

4. Trzydziestosześciogodzinny spoczynek niedzielny.

5. Bezwarunkowy zakaz nocnej pracy kobiet, młodocianych robotników i dzieci, jakoteż uregulowanie nocnej pracy mężczyzn.

6. Wydanie osobnych postanowień prawnych dla ochrony życia i zdrowia w szkodliwych dla zdrowia gałęziach przemysłu i przedsiębiorstwach, jakoteż dostateczne postanowienia sanitarne dla przedsiębiorstw produkujących środki żywności i prawnie zastrzeżone odszkodowanie dla robotnika w razie chorób nabytych w zawodzie przez właściciela przedsiębiorstwa.

7. Zakaz zatrudniania kobiet brzemiennych przez 14 dni przed połogiem i 6 tygodni po rozwiązaniu, w którym to czasie chorej ma być wypłacany zasiłek, równający się zarobkowi. W tym celu muszą Kasy chorych otrzymać odpowiednio wysokie subwencye z kasy państwowej.

8. Pomnożenie inspektorów przemysłowych, zmniejszenie okręgów, podlegających nadzorowi, ustanowienie inspektorów dla specyalnych gałęzi przemysłu, inspektorów dla uczniów i używanie robotników, robotnic jako inspektorów i inspicyentek.

9. Reforma ustawy o sądach przemysłowych, rozszerzenie biernego prawa wyborczego na robotnice, pomnożenie tych sądów i całkowite ich utrzymywanie z funduszów państwowych.

10. Rozszerzenie ubezpieczenia od wypadków na wszystkich robotników, ubezpieczenie drobnych warsztatów, jakoteż robotników rolnych i lasowych.

11. Stworzenie ustawy o pomocnikach handlowych z ośmiogodzinnym dniem pracy, zamykaniem sklepów o godzinie 7 i 36-godzinnym spoczynkiem niedzielnym.

12. Podciągnięcie osób zatrudnionych w pracy domowej pod ustawy o ochronie robotniczej.

13. Prawne uregulowanie ustawy służbowej przez państwo.

14. Kodyfikacya całego ustawodawstwa robotniczego.

15. Wciągnięcie marynarzy i robotników portowych do ubezpieczenia od choroby i wypadku“.

Nadto w sprawie chałupnictwa uchwalono następującą rezolucyę:

„Najgorszą formą wyzyskiwania człowieka przez człowieka jest praca domowa. Nastręcza ona przedsiębiorcy sposobność spychania na robotników wszystkich ciężarów i wielkiej części ryzyka przedsiębiorstwa.

Przez zizolowanie robotnika od jego towarzyszy pracy uniemożliwione jest wspólne uregulowanie, a choćby utrzymanie istniejących płac, przez co bezwzględnemu przedsię-

Dr. I. INGWER.

Prawo koalicyjne.

Referat wygłoszony na VIII. Zjeździe metalowców w Wiedniu.

(Ciąg dalszy).

Przechodzę teraz do najważniejszego tematu, do tematu, który również dla nas jest najbardziej interesującym. Chcę zająć się temi indywiduami, które nietylko robotnicy, ale wogóle wszyscy przyzwoici ludzie nazywają „strejkbrecherami“, a których tylko pracodawcy i ich sługusy uważają za „chętnych do pracy“. Dla scharakteryzowania strejkbrecherów przypomnę wam wyrok, który przed kilku laty wydał jeden z angielskich sędziów. „Strejkbrecher — mówił ten rozumny sędzia — jest dla swej klasy tem, czem zdrajca dla swojego kraju, i jakkolwiek obaj w pewnym czasie mogą być potrzebni dla jakiejś partyi, to przecież są oni przez wszystkich pogardzani, skoro tylko nastanie spokój. Strejkbrecher jest ostatnim, któryby chciał użyczyć pomocy drugiemu, on działa tak, ponieważ nie jest w stanie widzieć dalej jak na jeden dzień naprzód i za pieniądze gotów jest zdradzić swych przyjaciół, swą familię, swój kraj. Jednem słowem: strejkbrecher jest zdrajca, który sprzedaje swych kolegów, a następnie pozwala się kupić pracodawcy, aż w końcu zostaje z pogardą i wstrętem odrzucony przez obie strony; jest on wrogiem samego siebie, „całej teraźniejszości i nadchodzącego społeczeństwa“.

Przedsiębiorcy jednak otoczyli aureolą głowę strejkbrechera. Przypomnę wam wiersz francuskiego poety Francois Coppée pod tytułem: „Strejk kowali“. Z wierszem tym na ustach szli zawodowi deklamatorzy do stowarzyszeń robotniczych i zostawali wyrzuceni. Treść tego wiersza pokrótce jest następująca: Pewien strejkbrecher zamordował robotnika. Stanąwszy za czyn ten przed sądem, mówił: „Tak jest, zamordowałem go. Ja i moja familia nie mieliśmy co jeść, dlatego poszedłem do pracy. On nazwał mnie łajdakiem. Chwyciłem wtedy za pierwsze narzędzie i zabiłem go nim“.

W tym wypadku to zachowanie się strejkbrechera miało przynajmniej w sobie coś ludzkiego, gdyż w czasie kiedy wiersz ten był pisany, nie było prawdopodobnie zaprowadzonych zapomóg strejkowych. Można powiedzieć: Tak jest — nędza była zbyt wielka, żona i dzieci głodowały, nie było w domu ani grosza — więc musiał iść do pracy. Czy jednak dziś strejkbrecher ma chociażby to usprawiedliwienie dla siebie? Nie ma go, albowiem dziś organizacya robotników doszła tak daleko, solidarność wszystkich robotników całego kontynentu jest tak silna, że robotnicy ci w walkach swych wzajemnie się wspierają, że pracujący odejmują sobie od ust ostatni kęs chleba, aby tylko dopomódz walczącym robotnikom, chociażby innego kraju. Dziś więc strejkbrecher nie jest nigdy w położeniu tego człowieka, który nie miał co do ust włożyć. Mimo to w oczach pracodawców strejkbrecher jest czcigodnym człowiekiem — naturalnie tylko na zewnątrz, w głębi duszy pogardzają oni nim tak samo, jak pogardzają szpiegiem ci, którzy mu dają zlecenia. Oni go potrzebują, wykorzystują go więc, ale nikt nie siadłby z nim razem do stołu, nikt nie podałby mu ręki. (C. d. n.).

biorcy umożliwia się zniżanie płac i stopy życiowej robotników do niesłychanego, niskiego poziomu. Następstwem tego jest nędza tysięcy robotników, zajętych w pracy domowej.

Kongres uważa więc za jedno z najbardziej naglących zadań rządu i parlamentu wydanie celowych obostrzeń prawnych, któreby zmierzały do zupełnego zniesienia pracy domowej.

Kongres oświadcza dalej, że rządowy projekt uregulowania pracy domowej w konfekcyi ubrań, bielizny i obuwia wymaga znacznej poprawy, aby odpowiedzieć powyższym żądaniom i oczekuje od rządu i parlamentu, że tu, gdzie chodzi o tak doniosłą kwestyę robotniczą, żądania interesowanych robotników znajdą należyte uwzględnienie".

O alkoholizmie i związkach zawodowych mówił tow. Adler. Na samym wstępie zaznaczył on, że nie chce powtarzać jeszcze raz o szkodliwości alkoholu dla zdrowia, temat ten jest nadto znanym. Następnie w wspaniałym, oklaskami przerywanym referacie przedstawił on do czego prowadzi używanie alkoholu w organizacyach zawodowych. Ci, którzy stoją na czele ruchu, którzy są mężami zaufania robotników, ci powinni pamiętać, że nawet najmniejsza ilość alkoholu zaciemnia umysł i przytępia władze myślenia. Jakżeż chcecie spełniać swoje funkcye, jak chcecie przodować i być doradcami klasy robotniczej, jeżeli umysł wasz nie jest w porządku, bo jest zaćmiony alkoholem, mówił tow. Adler. Wielu przyznaje, że używanie alkoholu w wielkiej ilości jest szkodliwe, sądzą jednak, że wypicie jednej lub dwu szklanek szkodzić nie może. I to jest przesąd. Alkoholizm dla szerokich mas robotniczych jest trucizną, którą trzeba zwalczać, jakżeż zwalczać mogą ją ci, którzy sami piją. Aby módz walczyć z alkoholem trzeba samemu świecić przykładem — trzeba powstrzymać się od używania alkoholu w zupełności.

Po dyskusyi, w której wszyscy mowcy wskazywali na szkodliwość alkoholu i dawali przykłady, że ruch antyalkoholiczny robi już wśród robotników pewne postępy uchwalono rezolucyę:

„Kongres widzi w alkoholizmie groźnego szkodnika fizycznych i duchowych zdolności klasy roboczej, potężny hamulec wszelkich organizatorskich dążności organizacyj zawodowych — żadnego środka pomijać nie wolno, by usunąć wynikające stąd szkody.

Pierwszym środkiem w tej walce będzie zawsze ekonomiczne podniesienie proletaryatu; niezbędnem zaś uzupełnieniem będzie objaśnianie szkodliwych skutków alkoholu i wstrząśnienie przesądów o piciu.

Kongres poleca zatem wszystkim organizacyom i towarzyszom popieranie dążności antyalkoholicznych, a za ważny krok w tej walce uważa zniesienie przymusu picia na wszelkich zebraniach organizacyj.

Towarzyszom zyskanym dla abstynencyi jako skuteczny środek w agitacyi przeciw alkoholowi poleca się połączenie w socyalno-demokratycznym związku robotników — abstynentów".

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego zabrał głos tow. Legien, przedstawiciel generalnej komisyi związków zawodowych w Niemczech i w serdecznych słowach wskazał na zażyłe stosunki jakie panowały zawsze między organizacyami obu państw. Przed kilku laty organizacye w Austryi jeszcze słaba, dziś rozwinęła się w potężną siłę, czego najlepszym dowodem obecny kongres.

Następnie dokonano wyboru do komisyi zawodowej; wybrani zostali: tow. Beer' Botschek, Da Rin, Dworacek, Grünwald, Hanusch, Hueber, Müller, Möller, Mrkwitschka, Nader, Schrammel, Silberer, Suchausch; jako zastępcy: tow. Maar, Tomschik, Hübel, Heitringer, Ziper, Pech. Do kontroli wybrani zostali: Domes, Hruszka, Huppert i Pick, jako zastępcy: Pauls i Pattermann.

Odbyty kongres, może być prawdziwą chlubą zorganizowanych robotników. Z zadowoleniem możemy dziś patrzyć na tę kilkodniową pracę naszych delegatów. Z nową siłą i zapałem powinniśmy wziąć się obecnie do pracy, by najbliższy kongres mógł wykazać jeszcze większe wzmożenie się naszej siły i pomnożenie się szeregów zorganizowanych robotników.

Kulturalne działanie organizacyi zawodowych.

„Organizacye zawodowe zagrażają rozwojowi narodowego przemysłu; przez swą podburzającą, destrukcyjną działalność i ustawiczne podrażanie produkcyi utrudniają walkę konkurencyjną na rynkach światowych. Organizacya, to teren działania ambitnych przywódców, którzy kosztem otumanionych robotników chcą zapewnić jedynie sobie tylko spokojną i wygodną egzystencyę". Takie zdania czytamy od czasu do czasu w pismach burżuazyjnych, które w ten sposób chcą odciągać klasę robotniczą od wielkiej idei organizowania się. Kto jednak uważniej przyjrzy się rozwojowi dzisiejszego przemysłu i połączonego z nim ruchu zawodowego, ten musi przyznać, że usługi jakie już dziś po krótkim stosunkowo czasie swego istnienia oddały organizacye zawodowe nietylko klasie robotniczej, lecz całemu społeczeństwu, są wprost nieocenione.

Każdy przemysł, zwłaszcza w najpierwszych latach swojego rozwoju dopuszcza się jak najbardziej nieludzkiego, barbarzyńskiego wyzysku siły roboczej. Nie ma wojny, którąby pochłonęła tyle ofiar, którąby zabrała tyle żyć ludzkich, ile każdy nowopowstający przemysł. Tak było w Anglii, tak w Niemczech, w Austryi, tak jest obecnie w Rosyi, Japonii itd. I potrzeba dopiero zorganizowanej klasy robotniczej, aby to zbrodnicze i szkodliwe dla całej ludności danego państwa czy narodu działanie przemysłu poskromić. Klasa robotnicza stworzywszy organizacyę, związki itd. zmusza państwo i przedsiębiorców do wprowadzania całego szeregu ustaw ochronnych i chroni się w ten sposób przed szerzącą się wśród niej coraz bardziej degeneracyą. Wprost cyfrowo możnaby dziś wykazać, jakie ogromne zmniejszenie śmiertelności i chorób wśród klasy robotniczej spowodowało skrócenie czasu pracy, które było i jest bezsprzecznie jedynie tylko dziełem organizacyi.

Nie w mniejszym stopniu przyczyniłoby się do zdrowotności klasy robotniczej podniesienie zarobków. — Od tego ile robotnik zarabia, t. j. jak się może odżywiać i ubierać zależy w znacznej mierze dobrobyt całej ludności, całego społeczeństwa.

Dawniej uważano za rzecz zupełnie naturalną, że praca w fabryce czy w kopalni musi pochłaniać życie ludzkie, uważano za rzecz przykrą może ale konieczną — ustawicznie szerzącą się degeneracyą wśród klasy robotniczej. Potrzeba dopiero było organizacyj zawodowych, by wykazać, że tak nie jest. Przez ciągłe dążenie do skrócenia czasu pracy do wprowadzenia ustawodawstwa ochronnego, zakazu nocnej pracy dzieci i kobiet, zdrowotność klasy robotniczej podniosła się. Równocześnie jednak z wprowadzeniem tych ograniczeń do zawodu — przemysł ani na chwilę nie upadł. Owszem wszędzie i zawsze widzimy, że skrócenie czasu pracy nie zmniejszyło wydajności pracy robotnika, bardzo często nawet zwiększyło.

Podobnie ma się sprawa z podnoszeniem zarobków. Dążność organizacyi w tym kierunku spotykała się bardzo często z zarzutem, że podniesienie zarobków odbija się szkodliwie na rozwoju danego przemysłu. Praktyka jednak wskazuje nam co innego. Przemysły o niskich płacach robotniczych stoją zawsze na bardzo niskim stopniu i na rynkach wszechświatowych nie odgrywają żadnej roli. Przeciwnie z chwilą podniesienia zarobków przez organizacyę, pracodawca znajduje bodźca do coraz to większego udoskonalenia produkcyi i stara się podniesienie płac robotniczych wynagrodzić sobie przez wprowadzenie nowych maszyn i wogóle przez udoskonalenie narzędzi pracy. Ustawiczna dążność klasy robotniczej do ciągłych podwyżek na zarobkach, to najlepsza i napewniejsza dźwignia ustawicznego rozwoju i doskonalenia się przemysłu.

Wyższe płace pozatem, że dają robotnikowi możność lepszego odżywiania się i przyczyniają się przez to do ogólnej zdrowotności klasy robotniczej, że powodują ciągły rozwój i doskonalenie się sposobu produkcyi, — powodują jeszcze ogólną zamożność całej ludności. Dobrze zarabiający robotnik — to dobry konsument, to jednostka, która ze swego zarobku może od dać pewną część kupcom, rzemieślnikom itd.

Że nasze spostrzeżenia co do kulturalnego działania wysokich płac są słuszne, i na odwrót, że płonne są obawy tych, którzy z podnoszeniem płac widzą klęskę dla narodowego przemysłu, to najlepiej widać na Japonii.

Płace robotnicze są tam tak niskie, że Japonia taniością ich mogłaby prześcignąć i pokonać całą Europę. Dotąd jednak mimo to przemysł japoński nie był nigdy dla nas groźnym konkurentem. Dopiero, kiedy płace robotników japońskich na skutek budzącego się tam ruchu organizacyjnego zostały w ostatnich pięciu latach podwyższone o przeszło 50 procent, dopiero przemysł japoński stanął na silniejszych podstawach i staje do walki konkurencyjnej na rynkach światowych.

Prócz kulturalnej działalności organizacyj zawodowych na polach powyższych zaznaczyć należy jeszcze ogromne znaczenie tychże dla podniesienia oświaty wśród klasy robotniczej. Zgromadzenia, odczyty, zakładanie bibliotek, wydawanie pism zawodowych, a w ostatnich czasach urządzanie wprost uniwersytetów dla klasy robotniczej, — to wszystko wyłączna zasługa naszych organizacyj. I dziś kiedy spojrzymy parę lat wstecz, musimy przyznać, o ile śmielej i wolniej myślimy, o ile śmielsze są nasze ideały, o ile wolnomyślniejsze i bardziej postępowe nasze zapatrywania, o ile więcej mamy zrozumienia dla ideałów wolności, równości, niż mieli nasi ojcowie. A nie zdziałały to szkoły, które państwo utrzymuje bardzo często nie dla szerzenia oświaty, lecz dla tumanienia i utrzymywania w ciemnocie szerokich mas robotniczych.

Organizacye zawodowe, śmiało możemy dzisiaj powiedzieć, to pierwszorzędny czynnik kulturalnego rozwoju każdego narodu. Naszem zadaniem nie jest walka przeciwko rozwojowi przemysłu, przeciwko wzmaganiu się wydajności pracy, — nie, — naszym zadaniem jest walka z wyzyskiem i ciemnotą — walka o prawo do życia dla klasy robotniczej — a z nią dla całego społeczeństwa.

MAŁY FELJETON.

Kazanie pijaka.

Do pewnej restauracyi, w której siedziało już i piło wesołe grono młodzieży; wszedł człowiek zupełnie podupadły, o twarzy zdradzającej nałogowego pijaka i hulakę.

Zobaczywszy wesołych młodzieńców, zbliżył się do ich stołu i błagalnym wzrokiem prosił o kieliszek wódki. Młodzi ludzie, nadrwiwszy z niego do syta, kazali mu podać kieliszek wódki i zaczęli namawiać go, aby powiedział im mowę. Nieznajomy wychyliwszy kieliszek, obrzucił wszystkich przelotnem spojrzeniem i zaczął mówić z powagą:

„Moi panowie! kiedy tak po was i po sobie spojrzę, zdaje mi się, jakobym widział własny obraz dawniejszej mej siły i męskości, z której dziś strzępy mi się zostały. Nabrzmiała moja twarz była niegdyś tak gładką i piękną jak wasza. Teraz nogami ledwo powłóczę — niegdyś chodziłem wyprostowany i dumny.

I ja kiedyś posiadałem dom, rodzinę i stanowisko. Miałem żonę piękną jak marzenie, ale zdeptałem rychło jej honor niewieści — w kieliszku zatopiłem jej cześć. Miałem dziatki tak słodkie i śliczne, jak te kwiatki wiosenne — i patrzałem na to, jak nikły mi w oczach i umierały z głodu i zimna, wśród przekleństw pijanego ojca!

Miałem własne ognisko, które ogrzewała miłość najczystsza, ale jam wygasił ten ogień święty, i odtąd ciemność, chłód, zniszczenie i śmierć objęła swe panowanie. Dziś jestem mężem bez żony, ojcem bez dzieci, bezdomnym włóczęgą, w którym wszystkie szlachetniejsze uczucia wygasły. — Umrę pijakiem!...“

Biedak skończył, oczy łzami mu zaszły, głos zamarł w piersi, kieliszek wypadł z drżącej ręki, przerywając grobową ciszę, która podczas słów zaległa, a kiedy siedzący przy stole młodzieńcy spojrzeli po sobie — już go nie było w restauracyi. I oni nagle porwali się z miejsc.— Czuli, że byli na kazaniu, którego do śmierci nie zapomną; a w uszach im brzmiało ciągle owo wstrząsające do głębi i ponure: „Umrę pijakiem!“...

Z warsztatów i fabryk.

Sporysz. W tutejszej hucie zatrudniony jest jako majster niejaki Kisza. Panek ten zapomniał o tem, jak to jeszcze niedawno sam był nędzarzem i że tylko uczynności ogółu robotników ma do zawdzięczenia, iż wałęsa się jeszcze po swiecie, albowiem gdyby nie ta, byłby już dawno zginął marnie głodową śmiercią. Za dobre serce odwdzięcza się ten majster robotnikom — szykanowaniem ich. Od czasu, gdy dorwał się majsterstwa, oczernia przed zarządem hut swoich niedawnych kolegów, chcąc w ten sposób zaskarbić sobie łaskę pańską, i gdzie tylko może prześladuje niewinnnch ludzi.

Niedawno zaszedł fakt, który zdarł maskę obłudy z oblicza Kiszy. Oto gdy pewien robotnik po powrocie z wojska zgłosił się do zarządu hut o przyjęcie, przyrzeczono mu je i kazano się w poniedziałek do pracy zgłosić, co też robotnik ów uczynił. Ale jakież ogarnęło nim zdziwienie, gdy zamiast do roboty, którą wykonywał przed wojskiem, przydzielono go na „plac“, dając mu jedną koronę dziennego wynagrodzenia, chociaż tenże przed wojskiem zarabiał cztery korony dziennie. Okazało się, że stało się to skutkiem podszeptów majstra, który sam osobiście robotnikowi, o którym mowa, w oczy przyrzekł nawet poparcie, a przed zarządcą hut natomiast oczernił go.

Tak to robotnicy swoim chlebem wyhodowali żmiję, przekonali się bowiem o tem, jak to pan Kisza obłudnym być potrafi.

Z doli tramwajowców krakowskich. Zagraniczna spółka spekulantów, grasująca w Krakowie pod nazwą „Spółki tramwajowej“ przebiera miarkę cierpliwości najspokojniejszego z robotników tramwajowych! Popatrzcie na ten „personal“! Jak oni wyglądają? Niczem dziady: obdarci, w wytartych mundurach i płaszczach! A gdzież są buty i rękawice — przecież już zimno porządnie! Ale taki dyrekcyjny gagatek siedzi sobie w ciepłej kancelaryi — co go tam obchodzi, że jakiś tramwajowiec marznie na chłodzie przez długie godziny mozolnej i denerwującej służby. W Krakowie drożyzna niesłychana. Spółka wywozi grube tysiące czystego dochodu — ale personal głoduje dalej! Ani polepszenia płacy, ani dodatku drożyźnianego nie widać! Mają go podobno dać na św. Nigdego! A spoczynek niedzielny? Kiedyż go mają tramwajowcy? A praca tak ciężka i nużąca i odpowiedzialna, jakże długo trwa! To są wszystko palące sprawy, które do żywego dolegają całemu personalowi tramwajowemu! Mamy prawo żądać, aby robiąc z pracy polskiego robotnika złoto — nie pozwolali belgijscy wyzyskiwacze zdychać z głodu temu robotnikowi! Ale o was nikt nie pomyśli, jeśli o sobie sami myśleć nie będziecie. Trzeba się łączyć w organizacyę silną, wtedy inaczej śpiewać będą dyrekcyjne kanarki! Dyrektora Fischera zaś wzywamy, aby wglądnął w te skandaliczne stosunki i zechciał je usunąć! To przecież tylko od jego energii i dobrej woli zależy. Że ją posiada, nie mamy dotąd prawa wątpić. Nie ten jest bowiem dobrym rybakiem, kto potrafi ryby łapać — ale ten, kto ryby tłuste potrafi hodować w swych stawach. Tymczasem u pana Fischera tylko dyrekcyjne karpie są tłuste, zaś zwyczajnym tramwajowym płotkom i ślizom — kości bokiem wyłażą! Dokąd że tak będzie?

Sanok. W poniedziałek dnia 11 b. m. o godzinie $5^1/_2$ wieczór odbyło się bardzo liczne poufne zgromadzenie w lokalu stowarzyszeń robotniczych.

W dłuższem przemówieniu tow. Topinek przedstawił cel i znaczenie organizacyi zawodowej socyalistycznej. Wspomniał o obłudnej i perfidnej robocie organizacyi klerykalnej. Równocześnie wykazał znaczenie organizacyi socyalistycznej. Mowcę nagrodzono burzliwymi oklaskami.

Na zgromadzeniu byli obecni także klerykali, występujący zawsze z tym samym argumentem, że my łączymy się z żydami.

Na wywody ich odpowiedział tow. Topinek i inni towarzysze, a zgromadzeni nagradzali mowców burzą oklasków.

Nadmienić należy, że stosunki w fabryce sanockiej są wprost barbarzyńskie; ludzi się wyrzuca, ceny akordowe redukuje, ot prawdziwa gospodarka wschodnio-galicyjskiego radcy. Robotnicy czują swoją nędzę doskonale, dlatego też zobowiązali się przystępować do organizacyi.

Trzyniec. Dnia 6 b. m. ślusarz F. Humel, pracując przy pokrywaniu nowo wybudowanej części oddziału mechanicznego spadł z dachu i ciężko się pokaleczył. Wina tego spada na majstra warsztatu mechanicznego, albowiem nie dostarczył on robotnikom pracującym na dachu żadnych gurtów, aczkolwiek jest to bardzo niebezpieczna praca, i należy się według ustawy, żeby robotnicy gurty mieli. Tak się tutaj traktuje zdrowie i życie robotnika mimo, że istnieje inspektoryat przemysłowy, którego obowiązkiem jest czuwać nad przestrzeganiem ustawy ochronnej dla robotnika.

Wszystkie klerykalne piśmidła lubią się chwalić, zwłaszcza w ostatnim czasie często się to powtarza, że tutejsza organizacya klerykalna wyrobiła robotnikom tanie węgle i jeszcze jakieś korzyści. Robotnicy trzynieccy czują się obowiązani, ogłosić publicznie, że nikt w Trzyńcu tańszego opału jak pierwej niema, przeciwnie jest opał od kilku tygodni jeszcze droższy. Do tego dodać należy, że dyrekcya ograniczyła robotnikom, ile mogą węgla lub „szlamu“ otrzymać, czego dotąd nie było. Takie są te korzyści, które chrześcijańska organizacya w Trzyńcu wydobyła. *Robotnicy z hut Trzynieckich.*

Baczność hutnicy! Dnia 20 b. m. zostanie wręczony memoryał z żądaniami hutników, które uchwalone zostały na konferencyi dnia 15. września b. r. w Cieszynie. Memoryał ten zostanie każdemu poszczególnemu zarządowi wręczony, a także centralnej dyrekcyi w Cieszynie.

Żądania są następujące:

1) Podwyższenie płacy o $10^0/_0$ dla robotników dziennych i akordowych. Skrócenia dnia pracy o 1/4 godziny, przez co ma być przerwa obiadowa dłuższa;

2) Wypłata każdego 15., a zaliczkę z końcem każdego miesiąca. Jeżeli dzień wypłaty przypada na niedzielę lub święto, należy ją w przeddzień uskutecznić;

3) Robotnikom akordowym, należy płacę akordową oznajmić przed rozpoczęciem pracy;

4) Pracę nie objętą akordem, a wykonywaną przez robotników pracujących w akordzie, należy wynagrodzić dniówkę;

5) Roboty zepsute nie z winy robotników, należy osobno wynagrodzić;

6) Praca w hutach winna w niedzielę o godzinie 4 rano być ukończoną i dopiero o godzinie 8 wieczór na nowo podjętą.

7) Uznanie mężów zaufania, którym przysługuje prawo przedkładania i zastępywania życzeń i skarg robotników;

8) Uusunięcie wysokich kar nakładanych samowolnie na robotników, jak również potrącania za smarowidło, jak to ma miejsce w hucie w hucie Fryderyka.

Przyzwoite obchodzenie się przełożonych z robotnikami;

9) Za godziny pofajerantowe oraz w niedziele i święta należy płacić $50^0/_0$.

Memoryały zostały doręczone mężom zaufania i ci powinni dwóch towarzyszy na umyślnie pozostawionem wolnem miejscu podpisać i dnia 20 b. m. zarządom doręczyć.

Towarzysze! pracujcie energicznie nad rozwojem organizacyi, a wszystkie wasze żądania zostaną wywalczone. Nie dajcie się uwodzić wrogom klasy pracującej, a zwycięstwo będzie po Waszej stronie.

Rozmaitości.

Dwuletnie żniwo rosyjskiej „konstytucyi“. Drugą rocznicę manifestu konstytucyjnego uczciła prasa rosyjska rozmaitemi zestawieniami, porównaniami, rozumowaniami, nastrojami i t. p. Najciekawiej jednak uczcił ją „Towariszcz“, podając statystykę gwałtów i ucisku rządowego za cały przeciąg dwóch ubiegłych lat „konstytucyjnych“. Otóż okazuje się, że w tym czasie skazano na śmierć **2717** osób, a stracono **1780.** W tej liczbie 1144 z wyroku sądów polowych. Na katorgę skazano **3878** osób, z tego 3268 na 29.525 lat, a 605 na dożywotnie ciężkie roboty. Na dożywotnie wygnanie skazano 502 osób, dalej 5781 osób skazano na 4236 lat więzienia, 2586 osób na 4136 lat rot aresztanckich, 1538 na 3116 lat batalionów dyscyplinarnych, 1307 osób na 1680 lat twierdzy.

Ze statystyki tej okazuje się dalej, że 14.624 osób, tj. 80 proc. skazano za udział w masowej walce rewolucyjnej, 1923 osób, tj. 10 proc. za akcyę terorystyczną, a 1652, tj. tylko 9 proc. za „ekspropryacye“. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto nadto 1114 redaktorów wydawnictw peryodycznych, zawieszono dzienników i pism 978, a obłożono grzywną w porządku administracyjnym za wychwalanie zabójstw 175 pism, w łącznej sumie grzywn 112.150 rubli.

Nagół więc w ciągu dwóch lat konstytucyi ukarano w drodze sądowej **18.274** politycznych przestępców, czyli po 701 osób na miesiąc i więcej niż po 25 na dzień!

Fabrykanci rosyjscy za wolnością strejków i związków. Podług doniesień gazety rosyjskiej „Czas“, Rada Zjazdów przedstawicieli handlu i przemysłu zwróciła się z prośbą do ministeryum handlu i przemysłu o przejrzenie prawodawstwa strejkowego i o pozostawienie zawodowym związkom robotniczym szerszej swobody działania.

Gazety czynią z tego powodu następujące nader ciekawe uwagi: Rozumie się samo przez się, że starania fabrykantów nie są czynione w celach demagogicznych lub agitacyjnych. Rada Zjazdów handlowo-przemysłowych, pragnąc skutecznie i rozumnie bronić swoich interesów, nie może się zapatrywać na strejki i związki robotnicze z punktu widzenia policyjnego. Fabrykanci zupełnie słusznie wskazują na to, że przedsiębiorcy cierpią nie tyle od samego strejku, ile od jego nieuporządkowania i niezorganizowania. Dlatego też proszą o rozszerzenie zakresu i swobody działania związków robotniczych, które najlepiej i najłatwiej potrafią zorganizować masę robotniczą i nadać jej wystąpieniom siłę i planowość, a zarazem również rozumne umiarkowanie.

„Bez prawidłowo i swobodnie działających związków zawodowych nie może rozwijać się sam przemysł. Umowa zbiorowa i wolność związków — to są konieczne warunki współczesnej produkcyi kapitalistycznej. Opór ze strony państwa policyjnego i jego dążenia do postępowania na przekór konieczności dziejowej, opóźniają tylko rozwój produkcyi i powodują niepotrzebne katastrofy“.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Lwów (wszystkie fabryki); **Pilzno** (zakłady **Skody**); **Wistritz, Budziejowice** (firma **Chott**); **Kolin** (firma **Wiessner**); **Georgswalde; Neuern** (fabryka kabli **Blocha**); **Rothau-Schindenwald** (zakłady żelarne **hr. Nostitza**); **Sanok** (fabryka wagonów); **Praga** (elektrownie); **Berlin, Sandberg, pruski Śląsk, Sarajewo; Zurych** (wszystkie firmy); **Singen-Konstanz** (Niemcy); **Solingen** (firma **Gottlieb Hammesfahr**).
Pilnikarze: Praga;
Odlewacze i formierzy: Lwów (wszystkie fabryki); **Górna Austrya** (wszystkie fabryki); **Mürzzuschlag, Innsbruck, Tarnów, (Bracia Bartik).**
Złotnicy: Wiedeń (firma **S. Fitzka**) Reichsgasse 12, **Cilli** (Styrya); **Budapeszt** (wszystkie fabryki).
Stolarze modelowi: Wiedeń (firma **Denng i Ska**) **III**, Erdbergerlände 28, **K. Schultz i L. Goebel IV**, Weyringergasse; **Hoerde i Ska** (zakład budowy młynów, **II**, Taborstrasse).
Sanok (fabryka wagonów), **Andritz obok Gracu** (Tow. akc. budowy maszyn); **Berno,** (Bartelmus i Donath);
Paśnicy i brązownicy: Wiedeń (firma **Fryderyk Schmidt, IX,** Eisengasse);
Instrumenciarze: Berlin, (firma **E. W. Moritz**).
Blacharze: Budapeszt (wszystkie fabryki);
Instalatorzy: Praga II. (K. Krczil, Kalusz);
Tłoczarze (drikierzy): **Wels** (Górna Austrya).
Ślusarze: Praga.

Z sądów przemysłowych.

O wydanie książek robotniczych. Trzy procesy robotników kapeluszniczych o wydanie książek robotniczych i o zapłacenie odszkodowania z powodu niewydania książek, przeszły przez wszystkie instancye i skończyły się zupełną wygraną na korzyść robotników. Sprawa ma zasadnicze znaczenie prawne i niezwykle ważną jest dla robotników. Tło sprawy następujące: Ponieważ majster kapeluszniczki Leisten nie chciał się zgodzić na warunki, nawiasem mówiąc, akceptowane przez wszystkich innych majstrów, przeto ogłoszono bojkot jego warsztatu, a w dalszej konsekwencyi udało się robotnikom skłonić terminatorów i czeladników pracujących u Leistena do wystąpienia z pracy. Ci terminatorzy i czeladnicy, którzy wystąpili z warsztatu Leistena, mieli zawarte umowy pisemne na czas ściśle oznaczony (rok, pół roku), a wystąpienie ich z pracy nastąpiło przed upływem minionego czasokresu najmu pracy, względnie nauki. Terminatorzy i czeladnicy zażądali po wystąpieniu z pracy wydania im książek robotniczych, a pracodawca Leisten odmówił wydania książek, twierdząc, że czeladnicy i terminatorzy bezprawnie porzucili pracę, ile że nie upłynął jeszcze umówiony czasokres najmu pracy. Skutkiem tego terminatorzy i czeladnicy zaskarżyli Leistena do sądu o wydanie książek robotniczych wraz z poświadczeniem odbytej nauki, względnie pracy, jakoteż o odszkodowanie za każdy dzień aż do dnia wydania książek.

Sąd pierwszy i sąd apelacyjny orzekły, iż pracodawca niema prawa zatrzymania książek robotniczych nawet w tym wypadku, jeżeli robotnik, względnie terminator, bezprawnie porzuci pracę, gdyż § 85 ust. przemysłowej określa wszystkie uprawnienia pracodawcy na wypadek bezprawnego porzucenia pracy ze strony robotników, a uprawnienie bezwarunkowe zatrzymania książki robotniczej nie jest objęte tym przepisem. Sąd najwyższy potwierdził wszystkie wyroki i zasądził Leistena na wydanie książek robotniczych i na zapłacenie im odszkodowania w kwocie 70 koron.

KOMUNIKATY.

Centrala: Wiedeń V 2 Kohlgasse 27.

Zawiadamiamy wszystkie grupy miejscowe, jakoteż pojedynczych członków, że we wszelkich sprawach organizacyjnych należy się zwracać do krajowego sekretaryatu Związku metalowców w Krakowie, ul. Bonnerowska 6, albowiem listy, adresowane wprost do Centrali, będą załatwiane ze znacznem opóźnieniem.

Jedynie obrachunki i pieniądze uprasza się i nadal wprost do Centrali odsyłać.

F. Domes sekretarz. **L. Exner** przewodniczący.

Wykiuczeni ze Związku zostali następujący członkowie:
Dawid Jeglitsch, kotlarz, Nr 76.319, urodz. 19. grudnia 1872 we Wiedniu, przystąpił 16. marca 1901 r. we Wiedniu X I.
Wacław Benetka, kotlarz. Nr 129.504, urodz. w Czechach, przystąpił 6. października 1906 we Wiedniu XIII I.
Henryk Hanka, tokarz, Nr 123.026, urodz. 8 lipca 1874 w Marburgu, przystąpił z niemieckiego związku metalowców 21. lipca 1906 w Gracu 5.

Metalowcy! Czytajcie i prenumerujcie „Naprzód".

Sekretaryat krajowy:

(Kraków, Bonnerowska 6).

Uprasza się wszystkie grupy, ażeby przed rozpoczęciem ruchu cennikowego, względnie przedłożenia przedsiębiorcom żądań, porozumiały się z krajowym Sekretaryatem, w przeciwnym bowiem razie ewentualny strejk uznanym nie będzie. Za Sekretaryat *W. Topinek.*

REDAKCYA:

Wszystkich mężów zaufania i Towarzyszy naszych upraszamy o nadsyłanie korespondencyj z fabryk i warsztatów, abyśmy mogli być ciągle w żywych stosunkach i aby pismo nasze było wyrazem myśli i idei robotników metalurgicznych Galicyi i Śląska. Redakcya.

ADMINISTRACYA „METALOWCA":

Na liczne zapytania oświadczamy, że rachunki za pobrane egzemplarze „Metalowca" wyślemy z końcem grudnia b. r. i prosimy o przyjęcie powyższego do wiadomości. Administracya.

Odpowiedzi Redakcyi.

J. Ł. Ustroń. Odpowiem na list Wasz wkrótce. **E. Ch. Trzyniec.** Część teraz, inne w następnym numerze. Zresztą dostaniecie odpowiedź listowną. **Löw. Lwów.** Co jest z przyrzeczeniem? Z korespondencyi ani śladu! **Modest. Jezupol.** Kartkę Waszą otrzymaliśmy; żądane wyślemy w niedzielę. **J. K.** Postąpiono z Wami najzupełniej słusznie. **Krzysztof. Wiedeń.** List Wasz przetłomaczyliśmy i wysłaliśmy do Centrali. **Sanok.** Korespondencyę ze Sanoka umieścimy w następnym numerze.

NADESŁANE.

Za ogłoszenia Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności. — Cena ogłoszeń w nagłówku.

Właściciele: **Ludwik Exner i Franciszek Domes.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Mikołaj Kozłowski.** Drukarnia Wł. Teodorczuka w Krakowie.